CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK· ILUSTROWANY·

R. II. WARSZAWA, 9 LIPCA 1933 R. NR. 10.

WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Niecelowe dyskusje

Jałowemi są naogół dyskusje nad fragmentami z okresu wypadków r. 1914 — 1922, w rodzaju pochodu kijowskiego, traktatu ryskiego i t. p.

Kłócą się tu ze sobą życie realne i jego *aktualne* wymogi z teorją i idealizmem tych szczęśliwszych w dyskusji umysłów, których ręce nie były związane wykonywaniem polityki realnej.

Łatwiej jest bowiem teoretyzować, niż brać udział w codziennem kształtowaniu życia, w wypadkach zmieniających się jak w kinematografie, w niewyraźnej nieraz sytuacji przy świadomości braku należytego zaplecza, jak to było w latach rewolucji i odbudowy państwowości polskiej.

Przyszłość przyniesie niejeden nowy element, kryjący się dziś w zakamarkach archiwów sztabów i ministerstw. Niejeden szczegółik obali, być może, cały gmach budowy logicznej „oskarżyciela" lub zachwieje konstrukcją myślową „obrońcy".

Ogólne tylko rozważania nad sumą wypadków zaszłych w tym okresie mają wartość objektywną i są czynnikiem stałym, niezależnym w istocie od ewentualnych poprawek w ocenianiu szczegółów i epizodów, jakie przyniesie przyszłość.

To też z nieporównanie większą dozą słuszności i objektywizmu można dziś stwierdzić, że w kształtowaniu się charakteru wypadków tego okresu dużą rolę odegrał niespodzianie szybki rozwój wydarzeń, który zastał społeczeństwa i narody Europy Wschodniej nieprzygotowanemi należycie do podjęcia tych zadań, jakie anarchizujący się świat ówczesny pozostawił do spełnienia.

Błędy młodości politycznej przywódców większości wyzwalających się narodów, ich niezrozumienie zasady spokrewnienia losów ludów uciśnionych, tak widocznej przy rozpatrywaniu układu sił geopolitycznych Europo-Azji, obłędna walka tendencji federalistycznych z wolnościowemi w łonie tych społeczeństw i t. p., nie mogły być zrównoważone ani uznaniem państw Bałtyku przez Ententę, ani uznaniem Gruzji przez Polskę, ani pochodem kijowskim i pozytywną częścią perypetyj polsko-ukraińskich tego okresu...

Położenie nacisku na te twierdzenia byłoby jednak logicznym błędem. Zasadniczym bowiem momentem w rozważaniu całokształtu spraw z okresu omawianego jest jego bilans, przez pryzmat którego rozpatrywać należy cały okres.

I tu z zupełną pewnością podkreślić należy korzystny, z punktu widzenia idei wolnościowej. wynik sumy wydarzeń i przemian tego okresu. Ponad sto miljonów ludzi — obywateli Polski, Litwy, Łotwy, Estonji i Finlandji zostało wyzwolonych w stosunkowo krótkim czasie, po okresie wzmagającej się przed wojną reakcji i ucisku w Rosji i w Niemczech.

Również do tego korzystnego bilansu zaliczyć należy psychiczną i pamięciową zdobycz szerokich mas ukraińskich, kaukaskich i innych, które przez czas pewien dzierżyły niepodległość i dziś, zasobniejsze w doświadczenie, założyły mocny fundament pod przyszłą walkę o wyzwolenie.

Jest rzeczą naturalną, może nawet było to zjawiskiem nieuniknionem, że bankrutujący gospodarz — Rosja — nie załamała się całkowicie. Zdołała niektóre swoje „latyfundja" utrzymać, a zasobna w wielowiekowe doświadczenie rządzenia narodami sprytnie je obeszła i zdołała się ustabilizować na oktrojowanem terytorjum dzięki kombinacji pseudo-

federalistycznej. Jest to tembardziej naturalne, bo nie sposób wychodzić z założenia, że wszystkie postulaty niepodległościowe musiały być w tym czasie zrealizowane w stu procentach. Zwłaszcza, że widoczne jest nierównomierne i nie wszędzie dostateczne przygotowanie się do podjęcia ówczesnej walki z zaborcą i z trudami stabilizacji młodych państwowości.

To też narzekania na ten czy inny fragment, epizod czy nawet cały okres są w dużym stopniu niedorzeczne i nieracjonalne. Jedynie uczucie ma tu do wysunięcia swą naiwną tezę: „Dlaczego mój naród ucierpiał a nie sąsiedni, mniej mający realnych danych do wyzwolenia"?

Z powyższych rozważań należy wyciągnąć jeden wniosek praktyczny.

Z dodatniego bilansu okresu wielkich przemian wypływa optymistyczna prognoza na przyszłość. Uznać przytem należy fakt zamknięcia pierwszego pozytywnego cyklu realizacyjnego i nastąpienia — sui generis antraktu — pokoju, koniecznego dla wytchnienia, rozpatrzenia się dokładnego w sytuacji i nabrania sił na przyszłość.

W świetle tych dalekich perspektyw, teza wojującego z Polską t. zw. nacjonalizmu galicyjskiego nabiera obłędnego charakteru akcji anarchizowania w czasie i terenie może zbyt krótkim i zbyt szczupłym, aby można było dostatecznie wytchnąć i odpowiednich sił nabrać wobec bardzo szybko dojrzewających wypadków i nowego nieuniknionego okresu krwawych i wielkich przemian.

IWAN KEDRYN.

Dwa grzechy ukraińskie

2. „Germanofilstwo" Ukraińców [1]).

Ciekawa rzecz, jak rychło zapominają politycy polscy o własnych radach dawanych Ukraińcom, gdy tylko rady te, w swej nieprzewidzianej przez nich konsekwencji zwracają się przeciw utartym komunałom o grzechach ukraińskich. Niektórzy Polacy np., zajmujący się publicystyką na tematy ukraińskie, z dużą siłą argumentacji przekonywują Ukraińców, że powinni oni kierować się jedynie własną, ukraińską, racją stanu,, a gdy interes ukraiński iść będzie równolegle z interesem polskim, aby oni, Ukraińcy, zaprzestali powodować się negatywizmem do wszystkiego co polskie, i by nie zbaczali wówczas z drogi dla nich zbawiennej. Oczywiście, że jest to rozumowanie całkiem słuszne: samodzielność myśli politycznej powinna być wolna od wszelkich naleciałości uczuciowych. O ile jednak przyjmujemy możliwość, że polska i ukraińska racje stanu mogą mieć pewne punkty s t y c z n e, to nie można wykluczać takiej samej teoretycznej przesłanki, że mogą one w pewnych wypadkach r o z c h o d z i ć s i ę. Tego jednak publicystyka polska uznać nie chce.

Ma to zastosowanie w stosunku do Niemiec: niewątpliwie stanowisko i rozumowe i uczuciowe Polaków i Ukraińców wobec Niemiec i Niemców nie jest jednakie. Oczywiście, że utarty pogląd ogółu polskiego o germanofilstwie ukraińskiem — j e s t l e g e n d ą, — taką samą legendą, jak „wynalezienie" Ukraińców przez Niemców i „marki niemieckie" dla instytucyj ukraińskich. Dla jakiejś miłości do Niemców nie mają Ukraińcy absolutnie żadnych podstaw. Nie zaleca jej ani jedna data z tysiącletniej historji Ukrainy ,dzieje zaś ostatnich lat 15-tu mogą aż nazbyt ostudzić wszelki pod tym względem zapał. Pokój brzeski był równie potrzebny państwom centralnym co Ukraińcom, i nie był żadną łaską. Pokój ten zaświadczył zresztą w klasyczny sposób o braku wszelkiego programu politycznego Niemiec co do Europy wschodniej i o zupełnej ignorancji spraw ukraińskich. Mimo pokoju, rozbijającego dotychczasową niepodzielną państwowość rosyjską, przyszli Niemcy na Ukrainę i zachowywali się na niej jako zawzięci i tradycyjni rusofile, w praktycznej zaś polityce dążyli najotwarciej do restytucji dawnej Rosji. W okresie zaś Niemiec republikańskich, jak wiemy, przyszły traktaty rapalski i berliński, które nie tylko utworzyły bazę przyjaźni niemiecko-rosyjskiej, lecz w rzeczywistości stały się ratunkiem Rosji bolszewickiej, ugruntowały moc bolszewików rosyjskich na Ukrainie i na dziesiątki lat zadecydowały o losie Ukrainy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Rapallo i Berlin były dla stabilizacji Europy Wschodniej w jej dzisiejszym wyglądzie bodaj że ważniejsze od Rygi — i jest to dla nastawienia ukraińskiej myśli politycznej wobec Niemiec fakt decydujący.

Z drugiej jednak strony niema między Niemcami a Ukraińcami: 1) żadnych sporów terytorjalnych, 2) nie istnieje walka o charakter etnograficzny ziem spornych, czyli nie istnieją wzajemne usiłowania asymilacyjne, 3) nie istnieje współzawodnictwo cywilizacyj i 4) nie może zaistnieć stosunek zwyciężonych i zwycięzców. Innemi słowy, nie dzieli Niemców i Ukraińców barjera tych objektywnych warunków geopolitycznych, które są podstawą historycznych tarć międzynarodowych i nienawiści międzynarodowościowych, a które istnieją między Niemcami a Polakami. Nie należy również zapominać, że rasowość nie gra tu również żadnej roli: albowiem Ukraińcy o ile nawet byli kiedyś sławianofilami („Bractwo Cyryla i Metodego" Kostomarowa-Szewczenki) — to na sławianofilstwie jak najgorzej zawsze wychodzili, sąsiedzi słowiańscy nie przyczynili się zbytnio ku wytworzeniu uczuć wspólnoty rasowej, a panslawizm był i jest dla Ukraińców synonimem zaborczości rosyjskiej. Co się zaś tyczy niemieckiej ekspansji gospodarczej, to nie jest ona dla Ukraińców groźniejsza od apetytów wszystkich państw zainteresowanych w pasie czarnomorskim i drogach lądowych na

[1]) Redakcja komunikuje, że nie podziela wszystkich tez autora wyrażonych w niniejszym artykule.

Wschodzie. Krótko mówiąc, chociaż Ukraińcy nie są i nie mają poco być germanofilami, nie są i nie mają przyczyn być wrogami Niemców. I należy zrozumieć to, należy pamiętać, że historja ukraińska nie jest identyczna z historją Polski, i nie należy oburzać się, że Ukraińcy nie nienawidzą tych wszystkich, kogo nienawidzą Polacy.

Nie należy oburzać się tembardziej, że odpowiedzialna prasa ukraińska w sposób zupełnie niedwuznaczny przyznała, że istotnie w aktualnym sporze polsko-niemieckim o Pomorze ukraińskie oraz polskie interesy stanu mają punkty styczne: nie leży bowiem w interesie ukraińskim, aby Niemcy zajęły na stałe Pomorze i zepchnęły polską północną ekspansję bałtycką ku południowemu wschodowi, tworząc nową polską ekspansję czarnomorską. Nie leży w interesie ukraińskim, aby wzamian za Pomorze Niemcy dawały Polsce carte blanche na podział sfery wpływów z Rosją — na etnograficznem terytorjum ukraińskiem. Dlatego też Ukraińcy najenergiczniej przeciwstawiają się wszelkim tego rodzaju „zamiennym“ kombinacjom. Naodwrót — w interesie ukraińskim leży polska ekspansja na zachód i zaabsorbowanie energji polskiej daleko od ziem ukraińskich. Może brzmi to trochę cynicznie, lecz jest to właśnie stanowisko dyktowane przez wolną od wszelkich wpływów postronnych samodzielną ukraińską rację stanu...

Ta sama samodzielna ukraińska myśl polityczna dyktuje to stanowisko wobec przewrotu hitlerowskiego i całego ruchu narodowo-socjalistycznego, które tak drażni nie tylko nawet prymitywną prasę polską — nota bene w danym wypadku mocne zasugerowaną przez jej licznych współpracowników żydowskich (wyjątek tworzy pewien odłam prasy wileńskiej), — lecz nawet owych polityków polskich, polecających Ukraińcom wyzwolenie się od wpływów postronnych.

Opinja ukraińska ustosunkowała się do ostatnich wypadków w Niemczech niewątpliwie — przychylnie. Lecz wyłącznie i tylko dlatego, że: po raz pierwszy w mocarstwie europejskiem przyszło do władzy stronnictwo, które: 1) postawiło sobie za misję historyczną wytępienie komunizmu i 2) którego czołowi działacze w publicznych enuncjacjach uznali międzynarodowe znaczenie kwestji ukraińskiej, mówiąc o niepodległości ukraińskiej, jako o przesłance normalizacji stosunków w Europie wschodniej. Po raz pierwszy usłyszeliśmy głośno przez Niemców wypowiedzianą inną koncepcję wschodnio-europejską, aniżeli „einheitliches Wirtschaftsgebiet“. Nikt z nas nie rzuca się odrazu „w objęcia Niemiec hitlerowskich“. Nikt nie łudzi się, że Niemcy odrazu rozpoczną pochód krzyżowy przeciw Sowietom i „zbudują“ Ukraińcom państwo. Mowy niema o cielęcym zachwycie wszystkiemi pociągnięciami dyplomacji i regimu Niemiec współczesnych. Równocześnie jednak nie mamy żadnych wątpliwości, że zniszczenie komunizmu w samych Niemczech, w środkowo-europejskiej twierdzy komunistycznej, jest początkiem końca III internacjonału, — największego wroga Ukrainy, śmiertelnego wroga ukraińskich dążeń niepodległościowych. Nie było dla nas wielkiem rozczarowaniem przedłużenie traktatu rapalsko-berlińskiego. Ponieważ z jednej strony nie mamy zbytnich złudzeń, że partyjny program teoretyczny a praktyczna polityka państwowa, to nie są rzeczy te same, z drugiej jednak strony nie wierzymy w trwałość tego sojuszu: albowiem minęły bezpowrotnie czasy, gdy republikańska Francja mogła wiwatować na cześć samodzierżawcy najreakcyjniejszego państwa w świecie. Trwałość obecnych sojuszów międzypaństwowych polegać może jedynie na wspólnocie idej, leżących u podstaw danych państw. Wszystkie inne sojusze są konjunkturalne i przemijające.

W ten sposób my, Ukraińcy, patrzymy na niemiecki ruch narodowo-socjalistyczny jako ruch zabójczy dla międzynarodowego (czytaj: rosyjskiego) komunizmu, a więc ipso facto sojuszniczy ukraińskim tendencjom antyrosyjskim. I z tego punktu widzenia ukraińskie przychylnie-wyczekujące nastawienie do niemieckich socjalistów narodowych powinno by raczej cieszyć poważną publicystykę polską. Niestety, nie widzi ona horyzontów poza obecną wewnętrzną polityką narodowościową i poza paktem nieagresji z Rosją Sowiecką. Oczywiście, że na takich płaszczyznach zrozumieć się trudno.

Ukraińska akademja rolnicza w Podebradach

Ukraińska Akademja w Podebradach została założona w 1922 r. z inicjatywy Ukraińskiego Komitetu Społecznego w Czechosłowacji i grupy ukraińskich uczonych, którzy znaleźli się na emigracji. Akademja była utrzymywana przez rząd czechosłowacki, który wówczas rozszerzył szeroką akcję w kierunku podtrzymania działalności kulturalnej emigracji z Z. S. S. R. Akademja miała być początkowo wyższą szkołą gospodarstwa wiejskiego z trzyletnim kursem nauki, lecz już w pierwszym roku stała się politechniką ukraińską, na której, oprócz wydziału rolniczo-leśnego, zostały utworzone wydziały ekonomiczno-spółdzielczy i inżynieryjny z podwydziałami technologicznym i hydrotechnicznym, Kurs nauki został przedłużony do 4 lat.

Zapisy studentów do Akademji trwały 5 lat — od 1922 do 1927. Na rok 1928/9 zapisało się około 80 studentów, lecz ograniczenie działalności emigracji w Czechosłowacji spowodowało zakaz przyjmowania nowych słuchaczów do Akademji, i od tego, właśnie, czasu zaczyna się okres stopniowej likwidacji Akademji.

W pierwszych latach istnienia Akademji, studenci składali się prawie wyłącznie z młodzieży emigracyjnej, której wojna światowa i walki o niepodległość nie pozwoliły dokończyć studjów w trybie normalnym. W latach ostatnich do Akademji wstępowała przeważnie młodzież ukraińska z ziem znajdujących się we władaniu Polski.

W okresie istnienia Akademji wstąpiło do niej na studja 817 studentów, z czego dotychczas skończyło 567 z dyplomami inżynierów. Wydział rolniczy ukończyły 124 osoby, leśny — 91, ekonomiczny — 180, technologiczny 55 i hydrotechniczny — 117 osób.

W skład profesorski podczas 11-letniego istnienia Akademji wchodziło 118 osób. Większość profesorów — to uczeni ukraińscy, lecz niektóre przedmioty były wykładane przez uczonych i specjalistów czechosłowackich, którzy zostali zaproszeni częściowo naskutek trudności w ściągnięciu odpowiednich fachowców ukraińskich, a głównie w celu ściślejszego zbliżenia ukraińskich i czechosłowackich sił kulturalnych i ułatwienia studentom uzyskania praktyk zawodowych.

Obecnie grono profesorskie składa się: profesorów — 21, docentów — 13, lektorów — 13, i asystentów — 7; — razem



Zamek króla Jerzego z XV w., w którym mieści się Akademja.

54 osoby. Oprócz tego 5 osób stanowią personel techniczny i administracyjny.

W ten sposób Akademja zgrupowała przy sobie pokaźną liczbę wykwalifikowanych sił naukowych. Takie skupienie ludzi nauki przy wspólnej pracy, oraz założenie przy Akademji laboratorjów, bibljotek, gabinetów i t. p., sprzyjało badaniom i pracy literacko-naukowej, której profesorowie się poświęcali obok pracy wykładowczej.

Założenie Akademji wpłynęło na skoordynowanie współpracy wśród uczonych ukraińskich, oraz między naukowcami ukraińskimi a instytucjami naukowemi całego świata.

Według danych, których jeszcze nie można uważać za kompletne, profesorowie Akademji w okresie jej istnienia wydali 698 różnych prac, jak podręczniki, monografje, sprawozdania naukowe i krytyki, artykuły i t. p. Z prac tych 76,7% wydano w języku ukraińskim, resztę, 23,3% — w językach czeskim, niemieckim, francuskim i serbskim. Oprócz tego liczne prace profesorów, zwłaszcza rozprawy naukowe i niektóre podręczniki nie zostały jeszcze wydane ze względu na brak wydawnictw ukraińskich. Część prac tych wydano na koszt profesorów i studentów Akademji, którzy założyli Ukraińskie Towarzystwo Wydawnicze. Towarzystwo wydało 75% wszystkich podręczników. Później Akademja przejęła wszystkie sprawy Towarzystwa i bezpośrednio kontynuowała pracę wydawniczą. Wydawnictwa Akademji pochłonęły 500 tysięcy koron czeskich. Wydano 2146 drukowanych arkuszy tekstu, co stanowi 229 sporych książek. Wobec trudności finansowych większość prac wydano jako litografje (157 książek), lub w postaci skryptów (37 książek).

Techniczny charakter uczelni i jej szeroki zakres nauczania, wymagały zorganizowania dużej ilości instytucyj o charakterze pomocy naukowych, ażeby słuchacze posiadali niezbędny materjał do studjów i do ćwiczeń praktycznych. W okresie normalnego funkcjonowania wszystkich 8 semestrów, przy Akademji znajdowały się 73 różne zakłady pomocy naukowej, a mianowicie 1 podstawowa bibljoteka, 33 gabinety, 14 laboratorjów, 2 fermy, 1 stacja hodowli lasu, 13 seminarjów, 4 komisje terminologiczne, 2 kooperatywy naukowe, 1 stacja meteorologiczna i 1 garaż do traktorów. Wszystkie te zakłady mieściły się w 80 lokalach różnych wielkości. Obecnie niektóre z tych zakładów znajdują się w zawieszeniu, lecz łatwo mogą być wznowione.

Z tego wszystkiego najbardziej zasługuje na uwagę bibljoteka. Bez przesady można powiedzieć, iż, m. in. jest ona jednym z najbogatszych księgozbiorów ukraińskich za kordonem, posiadającym najlepsze materjały do studjów rolnictwa Ukrainy.

Bibjoteka zawsze była benjaminkiem Akademji. O jej skompletowanie dbano w każdej chwili, gdyż w małem prowincjonalnem miasteczku jak Podebrady (uzdrowisko niedaleko Pragi), poza bibljoteką Akademji nie można było dostać żadnej literatury fachowej. Więc rozwój bibljoteki rozwijał się dosyć w szybkiem tempie. 1 stycznia 1931 r. bibljoteka Akademji posiadała 17002 dzieła w 28845 tomach. Z tej liczby 4464 dzieła uzyskano z ofiar lub zostały nadesłane przez instytucje ukraińskie lub zagraniczne wzamian za wydawnictwa Akademji. 90% wszystkich książek ma ścisły związek z przedmiotami wykładanemi w Akademji. Najbogatszy dział bibljoteki to książki z zakresu ekonomji i socjologji — stanowią one 46,2% całego księgozbioru.

Pod względem językowym bibljoteka przedstawia się następująco: 22% dzieł w języku ukraińskim, 27% w jęz. rosyjskim, 21,3% w języku niemieckim, 11,5% w jęz. czeskim, 9% w jęz. angielskim, 7% w jęz. francuskim i 2,2% w innych językach.

Poziom nauki i wymagania stawiana przez Akademję względem studentów były bardzo wysokie. Świadczy o tem choćby ten fakt, iż inżynierowie, którzy ukończyli Akademję, nawet w niesprzyjających warunkach, jako emigranci polityczni znajdowali pracę zawodową w różnych krajach Europy Zachodniej i wyrobili opinję zdolnych i wykwalifikowanych pracowników. Liczne referencję tego rodzaju są objektywnym dowodem ,iż Akademja, stosunkowo jeszcze młoda uczelnia, pod względem przygotowania sił fachowych nie ustępuje starym uczelniom na zachodzie Europy.



Grono profesorów Akademji.

W historji emigracji ukraińskiej Akademja odegrała bardzo poważną rolę. Pozatem, że dała ona wyższe wykształcenie techniczne pięciuset inteligentom ukraińskim i przygotowała ich do walki o byt, oprócz tego, że była jedyną politechniką ukraińską, — Akademja stała się poważnym ośrodkiem kulturalno-naukowym, gdzie ukraińscy uczeni znaleźli pole do pracy.

Akademja, założona w dobie klęski w walce o wyzwolenie, w okresie zwątpienia i osłabienia duchowego,— w dużej mierze przyczyniła się do odbudowy energji narodowej wśród emigracji ukraińskiej. Energja ta, skierowana w celu zdobycia skarbów kultury, z Akademji promieniowała na inne ośrodki emigranckie i na społeczeństwo ukraińskie na ziemiach ukraińskich.

Taka jest rola Akademji w perspektywie historycznej. Lecz rola ta jeszcze nie skończona. Przez 11 lat istnienia Akademja doskonale się zorganizowała jako wyższa uczelnia, przygotowała kadry doświadczonych profesorów i wywalczyła uznanie w społeczeństwie ukraińskiem i zagranicą. To jest trwała zdobycz. *Likwidacja Akademji, niszcząca tą zdobycz, będzie ogromnym ciosem dla dorobku kultury narodu ukraińskiego.*

TARAS SZEWCZENKO.

SUBOTÓW

(Mogiła Bohdana).

Stoi we wsi Subotowie
Na górze wysokiej
Hen sarkofag Ukrainy
Szeroki, głęboki.
Tam to Bohdan śnił w swej cerkwi
Modlitewnym szlakiem
O podziale wspólnej doli
Moskala z kozakiem.
Pokój duszy Twej, Bohdanie!
Lecz nie tak się stało;
Gdyż Moskalom złupić wszystko
Jeszcze było mało.
I mogiły rozrywają,
By szukać pieniędzy,
I twe lochy rozkopują
A twój naród w nędzy.
Tak, Bohdanie, dziś się dzieje;
Przez twych żądz tęsknotę
Zatraciłeś, nieszczęśliwy,
Macierz nam — sierotę.
Taka też podzięka tobie!
Cerkiew — domowinę
Zostawiono w jej ruinach,
A na Ukrainę,
Na tęsamą, która z Tobą
Boje wiodła szczytne,
Dziś zwaliły się szarańczy
Roje nienasytne.
Na toś oddał im, Zenobi,
Ten twój naród hardy,
By dziś nad nim Katarzyny
Miały moc bastardy!
Mówią, widzisz, że „to wszystko
było wszakże nasze,
myśmy jeno najmowali
na tatarską paszę
i na polską“. Może iście!
Niechaj i tak będzie!
Tak się dzisiaj z naszej Matki
Ludzie śmieją wszędzie!
Lecz nie śmiejcie się, o ludzie!
Cerkiew — domowina
W proch upadnie, ale z pod niej
Wskrześnie Ukraina,
I rozwieje ćmę niewoli,
Prawdy świt zaświeci,
I pomodlą się na woli
Niewolnicze dzieci.

Przekład Jerzego Pogonowskiego.

Ukraińcy pod Wiedniem

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W numerze 8 Biuletynu Polsko-Ukraińskiego z dnia 25 czerwca b. r. na stronie 12-ej zamieścił Pan notatkę p. t. „Apostoł pod Wiedniem“.

Rozprawia się tam p. Kos z krytyką księdza Dzerowycza w ukraińskim czasopiśmie „D z w o n y“ Nr. 4, krytyką książki Iwana Filipczaka p. t. „K u l c z y c k i j H e r o j W i d n i a“, w której ksiądz Dzerowycz „nieodbierając zupełnie zasług królowi polskiemu“ pisze „że w imię prawdy historycznej godzi się wyraźnie zaznaczyć, iż właściwą klęskę wojskom tureckim zadali Kozacy pod wodzą pułkownika Apostoła“. Dodaje p. Kos do tego ustępu recenzenta ironizujący komentarz: „i oto coś mi się nagle przypomniało. Coś bardzo podobnego, pisanego w identycznej intencji — „Sobstwienno gawaria Niemcew pod Griunwaldenom pobiedili nie Palaki i Litowcy, a tri smalenskije, russkije połka“. Pamiętam dobrze, skąd pochodzą te złote słowa. Wpadła mi kiedyś w ręce taka gruba przyjemna księga „Radnaja Starina“, wydanie dla rosyjskich sołdatów jeszcze mocno przedwojenne... Tak, tak „Sobstwienno gawaria dziwna i przykra analogja“.

Jestem, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, zdecydowanym zwolennikiem publicznego tępienia megalomanji i złej woli (ukraińskiej i polskiej), która sąsiadowi nawet pięknego wspomnienia nie życzy, ale nie mogę oprzeć się wrażeniu, że

w tym wypadku p. Kos — pewno w dobrej wierze — ale wyrządził krzywdę księdzu Dzerowiczowi.

Przedewszystkiem: treści cytowanych „złotych słów“ z „Radnaja Starina“ nie można równać z treścią zdań księdza Dzerowicza. Tam całkowicie neguje się w humorystyczny sposób fakt historyczny, tutaj uznane są zasługi wielkiego wodza polskiej, zwycięskiej armji.

Otóż, p. Kos, nie można pisać „dziwna i przykra analogja“ (analogja między złotemi słowami Moskala z „Radnaja Starina“, a ukraińskim księdzem Dzerowiczem z „Dzwonów“) bo tej analogji tutaj wogóle niema.



IOANNES III. D.G. REX POLONIARUM MAGNUS DUX LITHUANIÆ UKRAINÆ etc:

Następnie ksiądz Dzerowicz wcale nie stara się obalić powszechnego sądu „iż chwała zwycięscy pod Wiedniem należy słusznie królowi polskiemu Sobieskiemu“, a on chce w tych zdaniach recenzji zwrócić uwagę na współudział ukraińskich Kozaków w odsieczy Wiednia pod wodzą wielkiego polskiego króla.

Z całej tej ironji, z jaką p. Kos komentuje te zdania, każdy czytelnik musi odnosić wrażenie, że są to jakieś brednie i bujdy, iż Ukraińcy byli pod Wiedniem, a to tem więcej, że cała polska prasa perjodyczna w tym roku jubileuszowym odsieczy wiedeńskiej o tem milczy. (I to milczenie było prawdopodobnie powodem tych paru zdań księdza Dzerowicza o współudziale Ukraińskich Kozaków pod Wiedniem).

Tymczasem, jak przedstawia się sprawa. Chcę podać w kilku zdaniach, z odczytu dr. I. Nimczuka, zreferowanego w Nr. 17 i 18 czasopisma „Nowa Zoria“. Po krótkim wstępie, w którym autor przedstawia stare historyczne związki ukraińskiej dynastji Galicji z ówczesną Austrją i Węgrami, maluje on wielkie wrażenie, jakie wywołała chmielniczczyzna. W Wiedniu sprzedawano portrety Chmielnickiego, roboty grawera Gondiusa, który sztychował też i mapę Ukrainy dla Boplana. W czasie drugiego oblężenia Wiednia nadeszły wiadomości do Wiednia, że król Sobieski zdąża z Ukraińskimi Kozakami na odsiecz. W jednym z listów Sobieskiego do królowej Marysieńki pisze on: „ja o niczem tak nie myślę, jak o Kozakach“. Sobieski razem z synem i z sotniami Kozaków pod dowództwem Apostoła przybył 30.8 1683 roku do Tulna i przeprawił się przez Dunaj. Z kozackich pułkowników byli pod Wiedniem Apostoł, Worona, Menżyński i, prawdopodobnie, Semen Palij. Z Kozakami był też i lwowski biskup Josyp Szumlański. 12 września, w czasie wspólnego szturmu na Turków, Kozacy zdobyli namiot Wielkiego Wezyra. Następnie brali udział w bitwie pod Parkanami. W Wiedniu znajduje się charakterystyczny pomnik króla Sobieskiego (w Türkenschanzpark) z napisem „R e x P o l o n i a e — D u x U k r a i n a e“.

Niestety, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, nie jestem historykiem, a filologiem. Nie mogę zbadać dokładnie wszystkich tych szczegółów, ale w każdym razie wskazują one na to, iż nie można współudziału ukraińskich Kozaków pod wodzą Sobieskiego pod Wiedniem traktować w taki sposób, jak to robi p. Kos. Myślę, że redakcja Biuletynu Polsko-Ukraińskiego zasłużyłaby się dla naszych obu narodów, gdyby zaprosiła jednego wybitnego ukraińskiego i jednego polskiego uczonego dla wyświetlenia prawdy historycznej.

Ja odnoszę wrażenie, że temat „S o b i e s k i a U k r a i n a“ jest dotychczas nieopracowany. Na mnie, zbieracza zabytków ukraińskich, zrobiły wielkie wrażenie napisy na starych sztychach króla Sobieskiego, których fotografje załączam przy niniejszym do łaskawego zużytkowania. „R e x P o l o n i a r u m M a g n u s D u x L i t h u a n i a e, U k r a i n a e etc.“. Te tytuły, których u innych polskich królów nie spotykamy, wskazują już na to, że Ukraina i Ukraińcy byli w tych czasach wielkim walorem politycznym i militarnym. A może to jest reminiscencja, że matka króla pochodzi z rodu Danyłowiczów?

Roman Smal Stocki.

K O N K U R S

Redakcja Biuletynu Polsko-Ukraińskiego ogłasza niniejszem konkurs na nowy tytuł naszego tygodnika, który wyrażałby kierunek i tendencję pisma, byłby krótki i łatwo utrwalający się w pamięci.

I nagroda a) komplet Biuletynu, b) 2 tomy dzieł L. Wasilewskiego: “Sprawy narodowościowe w teorji i w życiu“ oraz „Ukraińska sprawa narodowa“, c) 1-roczna prenumerata tygodnika.

II nagroda a) komplet Biuletynu, b) L. W. „Ukraińska sprawa narodowa“, c) roczna prenumerata Biuletynu.

III nagroda a) komplet Biuletynu, b) roczna prenumerata Biuletynu.

Termin nadsyłaina projektów tytułów upływa z dniem 1 września b. r.

Kronika Z. S. S. R.

MOWA P. POSTYSZEWA.

Dnia 10 czerwca r. b. na plenarnem posiedzeniu C. K. KPB Ukrainy delegowany z Moskwy do Charkowa p. Postyszew wygłosił przemówie, które, ze względu na swą daleko posuniętą otwartość, zasługuje na szczególną uwagę[1]).

Na samym wstępie p. Postyszew oświadcza, że kwestja tegorocznych *zbiorów* i kwestja *odebrania* zboża" („pytannia zbyrannia i chlibozdaczi") —

> jest to pierwsze i podstawowe zadanie... które Komitet Centralny naszej (t. zn. wszechzwiązkowej) partji postawił przed *bolszewikami Ukrainy*... Doniosłość tego nadzwyczaj *skomplikowanego* zadania daleko przekracza *granice Ukrainy.* Od umiejętnego rozwiązania tej sprawy zależy dalszy wzrost socjalizmu w Z. S. S. R. i dalsze wzmocnienie *naszych pozycij na arenie międzynarodowowej.*

Wszystkie kropki nad i w tem zdaniu postawiono. Wiara we wszechmocność G. P. U. oraz groźna sytuacja gospodarcza Z. S. S. R. zmusza p. Postyszewa do publicznego wygłoszenia szczegółów jeszcze do niedawna konspiracyjnych.

> Ani na chwilę nie powinniśmy zapominać o tem... Ani na chwilę nie możemy spocząć dopóki całkowicie nie wykonamy tego zadania. Jest to obowiązkiem każdego członka organizacji partyjnej Ukrainy, o ile jest on rzeczywiście bolszewikiem, oddanym naszej sprawie.

Zaklinania te p. Postyszewa, jak zobaczymy, są w dużym stopniu uzasadnione:

> W tym roku wciąż zwlekamy i zwlekamy z siejbą... bo nie wszyscy komuniści przejęli się tem zadaniem. które C. K. partji postawił przed wami, nie wszyscy bolszewicy Ukrainy poświęcili temu zadaniu całej swej duszy, całej pracy... Nieczynność traktorów... niewykorzystanie krów (sic!) jako siły pociągowej... brak organizacji siejby wśród nieobjętych przez kolektywizację wieśniaków...
>
> ...A więc poszukajmy, towarzysze, innych przyczyn... bo nam tego już nie daruje więcej proletarjat Z. S. S. R.! Należy podnieść („wzdybić" — tak po — rosyjsku podaje ukr. stenogram — J. St.) całą partyjną organizację Ukrainy.

„Cóż to za przyczyny tych braków i omyłek?" — retorycznie pyta p. Postyszew i odpowiada:

> Brak czujności bolszewickiej spowodował to, że wywrotowe elementy kontrewolucyjne uzyskały najszersze pole do działalności *właśnie* w Ukrainie.

„Nie myślcie" — grzmi p. Postyszew, „że wróg działał li tylko w rolniczym systemie naszych organów", niestety —

> wywrotowe kontrrewolucyjne elementy zdążyły porostawiać swe placówki wszedzie... często na stanowiskach kierowniczych. Weźmy front kulturalny. Budownictwo kulturalne na Ukrainie ten *najważniejszy* czynnik urzeczywistnienia narodowej polityki leninowskiej posiada *najbezpośredniejszy* i najprostszy stosunek względem *całokształtu* naszej *walki codziennej* i właśnie w tej najważniejszej dziedzinie zasiadło sporo petlurowców... którzy zapuścili tam głębokie korzenie...
>
> Wywrotowcy i szpiedzy jak Jaworscy, Badany, Maksymowicze, Ersteniuki, Szumscy i Sołoduby (m. in. wszyscy — *komuniści,* do niedawna najbardziej oddani i najlojalniejsi członkowie partji — J. St.), oprócz pracy wywiadowczej (?), którą oni kontynuowali na rzecz wywiadu *niektórych państw* (??), kierując poszczególnymi działami budownictwa kulturalnego, przyszczepiali, naturalnie, nie *naszą* narodową tylko co do *formy*... kulturę, a kulturę nacjonalistyczną, burżuazyjną, kulturę Doncowa, Jefremowa, Hruszewskiego, kulturę nam *wrogą*... swą wywrotową pracą podrywali oni... dyktaturę proletarjatu... nie porzucając marzeń o oderwaniu Ukrainy od Z. S. S. R.
>
> Swą szpiegowską, wywrotową działalność przykrywali oni poszarpanym... zaplwanym sztandarem „Ukrainy Zjednoczonej", która znaczy tyle, co odrestaurowanie kapitalizmu, nowe sprzedanie Ukrainy Deterdingom, faszystom niemieckim, *panom polskim (!)*, niewolnictwo i ujarzmienie, fizyczne zniszczenie... Sprawa tych panów zbankrutowała... Ale pozostały korzenie...



P. Postyszew, sekret. gener. K. P. B. U.

I tutaj p. Postyszew, odważnie mówiąc o *niewolnictwie, ujarzmieniu i fizycznym* zniszczeniu w kraju, który — pod wszystkimi tymi względami — stał się już niemal cmentarzem, przechodzi do *osoby* p. Skrypnyka, który przemawiał na tymże posiedzeniu C. K. Wystąpienie p. Skrypnyka, niedawno zwolnionego z posady komisarza oświaty U. S. S. R., członka Polit. Biura K. P. B. U., wybitnego przedstawiciela „starej gwardji leninowskiej", bolszewika o przeszłości czekisty i o wielkich — w tym charakterze — zasługach dla Rosji na terenie Ukrainy w czasie wojny ukraińsko-rosyjskiej, — według Postyszewa „w żaden sposób nie może być zadowalające dla nikogo z obecnych". Dalej Postyszew dowodzi dlaczego:

> Czyżby cała sprawa polegała na tych tylko faktach, które wy, towarzyszu Skrypnyk, przytaczacie z dziedziny gramatyki ukraińskiej? Czyżby główna szkodliwość burżuazyjno-nacjonalistycznych, petlurowskich elementów, które zasiadały i często faktycznie kierowały komisarjatem oświaty, polegała na tem, że elementy te nieprawidłowo rozstawiały litery *h* i *g*? *Co prawda li-*

[1]) Korzystamy z stenogramu, podanego w gazecie „Wisty" Nr. 138 z dn. 22.VI. r. b.

tery te także mają swoje znaczenie[1]). Ale to są drobnostki w porównaniu z rzeczą główną. Przecież pierwiej niżeli rozstawiać litery h i g wywrotowcy z Komisarjatu Oświaty postawili swych *ludzi* w całym systemie organów oświaty (na sali śmiech, okrzyki „prawilno!“). O *tem* trzeba było wam, towarzyszu Skrypnyk, tutaj powiedzieć! O tem, jak sprawa ukrainizacji w wielu wypadkach była w rękach różnej „swołoczi“ petlurowskiej, o tem, jak wrogowie zarówno z legitymacją partyjną, jak i bez takowej, chowali się za waszą szeroką postać — członka Politbiura KPBU. O tem, jak wyście czasem bronili te obce, wrogie nam elementy. O *tem* trzeba mówić, bo to jest rzecz główna (głośny aplauz). Swojem wystąpieniem tow. Skrypnyk omyłek swych nie wyczerpał. Omyłki te są wielkie i ważkie, zarówno w pracach literackich (subtelna ironja p. Postyszewa, bo jeszcze niedawno za te prace p. Skrypnyk został „obrany“ na członka Akademji w Kijowie — J. St.), jak i w kierownictwie Komisarjatu.

Przytoczone fragmenty stanowią, wraz z ostatnim, (mimo tego że p. Postyszew nazywa go „ekskursem w bok“) jądro przemówienia gubernatora U. S. S. R.

Reszta — nudna i bezsensowna frazeologja „komunistyczna“...

J. St.

[1]) Czynniki sowieckie oddawna robią presję, ażeby nawet z pisowni ukraińskiej wyrzucić wszystko, co wiąże ją z tradycją i kulturą zachodnią, a więc i literą g, która istnieje w alfabecie ukr. od czasów średniowiecznych. — J. St.

Zaraza w Grenadzie. Okazuje się, że źle jest nietylko w kołchozach. Forteca sowieckości na terenie Ukrainy — słynny Donbas, jest także zagrożony:

„bolszewicy Donbasu winni się oczyścić od „dworuszników“, (podwójnych, fałszywych ludzi), żyjących z oszukaństwa partji, ukrywających przed nią swe cele rzeczywiste... łamiących żelazną dyscyplinę, p o d d a j ą c y c h w ą t p l i w o ś c i nasze plany, prowadzących gawędy o „nierealności“ tych planów...“
(„Wisty“ z dn. 9. VI. 33).

*

„Zlot staruszków“ — to nie dowcip, a rzeczywistość:

„Politwiddił (sekcja G. P. U.) przy łozowskiej M. T. S. (stacja traktorów), mobilizując masy dla najlepszego przeprowadzenia kampanji plecia, oraz przygotowania do zbioru zboża, zarządził zlot starców kołchożników. Inicjatywę tą należy wszelako pochwalić. Powinniśmy wykorzystać olbrzymie, przez dziesiątki lat nagromadzone, doświadczenie starców“.
(„Wisty“ z dn. 10 VI 33)

A więc, nie komsomoł, nie „entuzjazm młodzieży“, tylko... starcy.

*

Publicystyka à la Arakcziejew. Numery moskiewskiej „Prawdy“ z dn. 9. VI oraz charkowskiej „Wisty“ i kijowskiej „Prolet. Prawdy“ z dn. 10. VI b. m. przyozdabia jeden i ten sam artykuł wstępny p. t. „Trzy dokumenty“ na aktualny temat „chlebny“, a więc ukraiński. Jest to prawdziwy szczyt jednomyślności wszechsowieckiej i „smyczki“ „braterskich“ republik!

Z życia ukraińskiego w R. P. i w Świecie

DOROBEK ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA UKRAIŃSKIEGO.

„Nowyj Czas“ (Nr. 129) zamieszcza szereg danych o rozwoju działalności zawodowej organizacji nauczycielstwa ukraińskiego p. n. „Wzaimna Pomicz Ukrainśkoho Wczytelstwa“, działającej już od 29 lat. Ze sprawozdania za rok 1932 dowiadujemy się, że W. P. U. W. posiada 2 wielkie kamienice we Lwowie, wartości bilansowej 168.233.52 złotych, osiedle wypoczynkowe w Worochcie, wartości (bez inwentarza) 103.010.29 zł., Dom w Muszynie i parcelę w Krynicy.

W czasie od 1924 r. do grudnia 1932, t-wo udzieliło swym członkom zapomóg bezzwrotnych na sumę 67.561.88 zł., oraz pożyczek zwrotnych na sumę 84.128.45 zł.

Fundusz zapomóg pośmiertnych w końcu 1932 r. wynosił 52.036.79 zł. Fundusz ten założono w roku 1928 i dotychczas wpłynęło na ten cel 128.787.40 zł.

Wartość majątku oddziałów ocenia się na 85.287.36 zł.

Towarzystwo W. P. U. W. liczy 2107 członków, regularnie opłacających składki i 49 oddziałów okręgowych. T-wo wydaje swój organ, miesięcznik „Uczytelśke Słowo“, oraz kwartalnik „Szlach wychowannia i nawczannia“ z dodatkiem „Metodyka i szkilna praktyka“. Wstrzymano wydawnictwo „Pedagogicznej Biblioteki“, której wyszło 4 książki.

We Lwowie t-wo posiada Centralną Bibljotekę Pedagogiczną z 2000 tomów oraz w osiedlu w Worochcie z 1000 tomów.

Nauczycielstwo ukraińskie posiada również własną spółdzielnię kredytową „Uczytelśka Kasa“. Jest to instytucja młoda, bo istniejąca zaledwie od września 1931 r., liczy 1.415 członków. W marcu 1933 r. kasa ta posiadała udziałów na 15.145.60 zł., wkładek oszczędnościwych 18.375.01 zł., na pożyczkach 49.248.50 zł., lokacyj 6.450.65 zł., funduszu zapasowego 3.021 zł.

Dla wygody członków t-wo utrzymuje własną gospodę we Lwowie.

„Nowyj Czas“ podkreśla, że mimo pewnego dorobku, jakim wykazuje się zorganizowane nauczycielstwo ukraińskie, centrala zawodowa skupia zbyt mało członków.

Nadmienić należy przytem, że na słabe tętno organizacyjne nauczycielstwa ukraińskiego wpływa wiele przyczyn.

Jedną z głównych jest masowe przeniesienia nauczycieli Ukraińców z terenu rodzimego na teren obcy — wgłąb Polski — na tereny etnicznie polskie, na Pomorze lub do Poznańskiego. Stąd głównie pochodzi rozproszenie nauczycielstwa ukraińskiego Galicji po wojnie światowej.

Ponadto, ukraińskie nauczycielstwo b. zaboru rosyjskiego, naskutek wytworzonych warunków, pozostaje poza nawiasem omawianej organizacji.

UKRAIŃSKI BANK PRZEMYSŁOWY.

W gospodarczych sferach ukraińskich omawiana jest sprawa utworzenia ukraińskiego banku przemysłowego. Zadaniem nowego banku byłoby popieranie inicjatywy w zakresie przemysłu rodzimego. W ostatnich latach daje się zauważyć wśród Ukraińców wzmożone zainteresowanie sprawami gospodarczemi. Liczne kadry bezrobotnej inteligencji ukraińskiej starają się znaleźć dla siebie teren pracy. Tem ujściem dla niewyzyskanej energji społecznej ma być handel i przemysł rodzimy.

Nadmienić trzeba, że dotychczasowy Ukraiński stan posiadania na tym odcinku jest stosunkowo niewielki. Przy-

czem wysiłki gospodarcze ukraińskie sprowadzają się prawie wyłącznie do spółdzielczego handlu spożywczego. Przetwórczość nagół dopiero powstaje. Jedynie wyrób masła przez „Masłosojuz“ dosięgnął poważnych rozmiarów. Reszta przemysłu ukraińskiego znajduje się w stanie początkowym. Rzemiosło i rękodzielnictwo ukraińskie, aczkolwiek posiada bogatą przeszłość oraz wysokie walory artystyczne, jest słabo zorganizowane. Wzmocnić je ma nowy bank. Dotąd Ukraińcom brakowało takiej placówki. Inicjatywa jej założenia wychodzi z grona członków Ukraińskiego Towarzystwa Technicznego we Lwowie.

UCHWAŁY CENTRALNEGO KOMITETU UNDO W SPRAWIE SYTUACJI W UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Centralny Komitet UNDO dn. 4 czerwca roku bieżącego na specjalnem posiedzeniu omówił sytuację obecną w Ukrainie Sowieckiej i powziął jednomyślnie uchwały następujące:

„Moskiewska władza bolszewicka w 1920 roku stłumiła zbrojnie dążenia wyzwoleńcze narodu ukraińskiego i siłą przyłączyła wielkie obszary ukraińskie po obydwu brzegach Dniepru do państwa sowieckiego. Naród ukraiński nie poniechał walki o swe odrębne istnienie i prowadzi ją stale ,zarówno w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Sowieckiej Republiki, jak i poza jej granicami — z bolszewikami Sowieckimi — o urzeczywistnienie najwyższego prawa narodu.

By złamać sprzeciw narodu ukraińskiego, władza bolszewicka używa środków nieludzkich.

1. Pod względem kulturalnym sztucznie zaciera charakter narodowy piśmiennictwa i nauki ukraińskiej, naginając je terorem do potrzeb komunistycznej międzynarodówki moskiewskiej.

2. Pod względem politycznym komuniści moskiewscy z coraz to większą zawziętością gnębią naród ukraiński, a mianowicie: więżą, wysyłają na roboty przymusowe i niszczą fizycznie świadomych i ideowych pod względem narodowym włościan, robotników i inteligentów.

3. Pod względem gospodarczym komuniści moskiewscy uprawiają na Ukrainie politykę zupełnego wyzysku. W dziedzinie przemysłu eksploatują wszystkie bogactwa podziemne nie dla potrzeb Ukrainy, a w dziedzinie rolnej doprowadzili kolektywizacją do zanarchizowania rolnictwa i prowadzą niewybredną w środkach, nawskroś rabunkową politykę, która powoduje w tej najbogatszej i najobfitszej krainie Europy Wschodniej ciągłą klęskę głodową i niewidzianą w świecie nędzę wsi ukraińskiej. Taka polityka gospodarcza komunistów doprowadziła do tego, że masy ludności ukraińskiej giną z głodu.

Centralny Komitet U. N. D. O. jak najostrzej potępia tę rabunkową, obliczoną na fizyczne i moralne wyniszczenie narodu ukraińskiego politykę na Ukrainie i wzywa całe społeczeństwo ukraińskie po tej stronie kordonu ryskiego do przeciwstawienia się miejscowym agenturom komunizmu moskiewskiego, który jest najzawziętszym wrogiem samego istnienia narodu ukraińskiego“.

POSTULATY DUCHOWIEŃSTWA PRAWOSŁAWNEGO.

Obradująca obecnie VI komisja przedsoborowa powzięła szereg uchwał ,które mają być przedmiotem rozważań Soboru Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Z szeregu rezolucyj podajemy tu najciekawsze dla szerszego ogółu, a charakteryzujące postulaty duchowieństwa prawosławnego:

„Udział Państwa w ochronie autorytetu kapłańskiego winien wyrażać się: a) w stworzeniu dla kapłanów takich warunków, w których mogłaby się najlepiej i najłatwiej rozwijać i płynąć praca ich na pożytek Cerkwi; b) w zabezpieczeniu duchowieństwa od ingerencji świeckich władz lokalnych w sprawy cerkiewno-parafjalne, oraz c) w ochronie duchowieństwa przed wszelkiemi innemi krokami przedstawicieli władz lokalnych, godzącemi w autorytet kapłana w parafji.

Kapłan winien odznaczać się skromnością, niegraniczącą z poniżeniem siebie.

Duchowieństwo winno, za wiedzą wyższej władzy cerkiewnej, brać udział w życiu społecznem celem chrystjanizacji społeczeństwa. Dla kapłana wiejskiego z tych samych względów pożądana jest znajomość gospodarstwa wiejskiego oraz dobry wpływ na parafjan w sferze ich życia praktycznego.

Udział duchowieństwa w życiu politycznem kraju, wypływający z obowiązków obywatela, nie powinien pociągać za sobą udziału w walce politycznej partyj. Ambona cerkiewna winna być obcą treści politycznej. Jednak nie zwalnia to kapłana od obowiązku walki zapomocą kazań z ateizmem, prądami antyreligijnemi i antymoralnemi.

Duszpasterze winni niezłomnie bronić swego świętego prawa do nauczania religji oraz wygłaszania kazań w macierzystym języku swych wiernych. Kapłan nie może stać się dla tych wiernych narzędziem wynarodowienia.

Wpajając w dusze swych wiernych miłość do swej wiary i do wszystkiego, co jest własne, rodzone, kapłan winien się wystrzegać tego, aby nie wpaść w ostateczność, głosząc zoologiczny nacjonalizm i fanatyzm religijny.

Liczba prawosławnych księży, diakonów i psalmistów w Polsce jest niewystarczająca w zestawieniu z liczbą wiernych. Ustalenie liczby księży, diakonów i psalmistów powinno odpowiadać potrzebom cerkiewno-religijnym czasów obecnych.

Biorąc pod uwagę konieczność opieki duchowo-moralnej nad więźniami oraz płynącą stąd korzyść dla Cerkwi i Państwa, należy ustalić etaty duchowieństwa więziennego.

Wobec tego, iż nauczanie religji stanowi jeden z najgłówniejszych i najpierwszych obowiązków duchowieństwa i wymaga ścisłego nadzoru, który sprawowany jest obecnie przez dziekanów, obarczonych bezpośrednią pracą w dekanatach i nie będących w stanie poświęcać dostatecznej uwagi sprawie nadzoru nad nauczaniem religji, — niezbędnem jest utworzenie specjalnych stanowisk wizytatorów lekcyj religji w szkołach powszechnych i średnich w diecezjach: 1) warszawsko-chełmskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i poleskiej — po 2 etaty; 2) wołyńskiej — 3 etaty. Wizytatorzy lekcyj religji, pobierający wynagrodzenie z budżetu państwowego, dla dobra sprawy nie powinni zajmować innych stanowisk.

Proboszcz, jako osoba prowadząca oprócz ksiąg metrykalnych, księgi stanu cywilnego i pełniąca liczne obowiązki o charakterze statystycznym, nie jest urzędnikiem państwowym.

Z kredytów ,wyasygnowanych przez budżet państwowy na utrzymanie Cerkwi Prawosławnej w Polsce, winien być wyznaczony odpowiedni fundusz zapomogowy na utrzymanie znajdujących się w przytułkach i ochronkach Metropolji wdów i sierot oraz starców ze stanu duchownego“.

POS. CHRUĆKYJ O POLITYCE METROPOLJI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE.

„Diło“ z daty 1 i 2 lipca przynosi dwa artykuły pos. Sergjusza Chrućkiego p. t. „Duch moskiewski w kościele prawosławnym“, które w obszernem streszczeniu poniżej przytaczamy. Na wstępie pierwszego artykułu stwierdza autor ukazanie się w ostatnich czasach w szeregu czasopism polskich, należących do obozu rządowego, z wyjątkiem jedynie „Gazety Polskiej“ oraz w „Ukraińskiej Nywie“ ataków przeciwko zwierzchności kościoła prawosławnego w Polsce za uprawianie polityki rusyfikacyjnej. Zarzutom tym przyznaje autor zupełną słuszność merytoryczną, gdyż polityka Metropolji nie była nigdy inną. Tembardziej wydaje się niezrozumiałem p. Chrućkiemu, że akurat w bieżącym miesiącu prasa polska uznała za właściwe zająć się temi sprawami. Autor zaprze-

cza stanowczo, by czynniki polskie bodaj na chwilę myślały o faktycznej zmianie owej polityki rusyfikacyjnej, a tembardziej — by chciały coś słyszeć o zastąpieniu jej przez politykę kościelną ukraińską i białoruską. Przewidując odpowiedź, że to endecy obsadzili episkopat prawosławny w Polsce Rosjanami, p. Chrućkyj zapytuje, dlaczego obecnie czynniki odpowiedzialne zgodziły się przed rokiem na wyświęcenie jeszcze jednego Rosjanina w osobie biskupa Sawwy oraz dlaczego studjum teologji prawosławnej w Warszawie obsadzone jest przeważnie Rosjanami. Dlaczego równolegle do studjum teologji seminarjum duchowne w Krzemieńcu zostało przekształcone z ukraińskiego na rosyjskie? Dlaczego w Zebraniu Przedsoborowem Rosjanie mają znaczną przewagę liczebną nad Ukraińcami? — P. Chrućkyj uważa, że popieranie rusyfikacyjnej polityki kościelnej wypływa z ogólnej linji politycznej w stosunku do narodu ukraińskiego, gdyż w razie gdyby kościół prawosławny stał się narodowo-ukraińskim, żywioł ukraiński uległby bezwątpienia wzmocnieniu, a to nie może leżeć w interesie miarodajnych czynników. — Coraz jaśniej widać — pisze dalej p. Chrućkyj — że kościół prawosławny ma się stać jednym ze środków asymilacji politycznej i narodowej. Jako przykłady takich tendencyj przytacza autor utrakwizację seminarjów duchownych w Krzemieńcu i Wilnie, prowadzenie wykładów na studjum teologji w języku polskim i po części rosyjskim, fakt, że w internacie studentów-teologów główną rolę gra wyższy urzędnik Min. W. R. i O. P. Polak i katolik. *Kapelani wojskowi wygłaszają kazania dla żołnierzy w języku polskim. Władze szkolne na Chełmszczyźnie i Polesiu wymagają wykładania religji w języku polskim.* Krążą pogłoski, że na miejsce seminarjów: krzemienieckiego i wileńskiego ma powstać liceum z wykładowym językiem polskim. Od Metropolji coraz częściej się żąda, by swe organy prasowe wydawała w języku polskim oraz by wyświęcała na księży osoby narodowości polskiej. — Autor jest zdania, że dla tych planów polonizacyjnych język rosyjski pełni funkcję przygotowawczego czynnika psychologicznego. Język rosyjski był w kościele niczem innem, jak językiem byłego państwa rosyjskiego. Gdy władze sowieckie żądają wprowadzenia na jego miejsce obecnego języka państwowego, władze kościelne nie będą mogły żądaniom tym niczego przeciwstawić.

W drugim artykule p. Chrućkyj szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie teraz niemal wszystkie organy prorządowe rozpoczęły atak przeciwko polityce rusyfikacyjnej kościoła prawosławnego — i znajduje ją w fakcie, że w ostatnich czasach prace przygotowawcze do Soboru, wlokące się od trzech lat, idą coraz intensywniej. Krążą pogłoski, że posiedzenia Komisji Porozumiewawczej odbywają się w bardzo gorącej atmosferze. Kampanja prasowa pism prorządowych przeciwko Metropolji jest właśnie echem tych sporów przy opracowaniu przyszłego statutu kościoła prawosławnego. Zdaniem autora — statut kościoła prawosławnego, mający unormować jego położenie materjalne i prawne, niekoniecznie będzie uchwalony na Soborze, na co wskazują słowa metropolity Dyonizego, wygłoszone w jego przemówieniu przy zagajeniu pierwszego posiedzenia Zebrania Przedsoborowego. Przedstawicieli czynnika świeckiego — z ironją zauważa p. Chrućkyj — zpowodzeniem zastąpią wszyscy dygnitarze, a Sobór może przecież zamiast statutu Kościoła zajmować się kwestją, jak dalece księżom wolno strzyc włosy i brodę, oraz określać kolor i krój ich ubrania. Jeżeli przy opracowaniu statutu kościoła prawosławnego w Komisji Porozumiewawczej Metropolja spotkała się z tak silnym argumentem, jak naganka za politykę rusyfikacyjną, to sytuacja ta czyż nie jest konsekwencją dotychczasowego kursu antynarodowego i antysoborowego? P. Chrućkyj kończy, cytując przysłowie rosyjskie: „Sama siebia raba bjot, kali nieczista żniot" („Sama siebie niewolnica chłoszcze, kiedy nieczysta żnie") (WU).

Z T-WA IM. PETRA MOHYŁY.

W dniu 22 czerwca 1933 r. odbyło się w Łucku posiedzenie zarządu głównego T-wa im. Petra Mohyły. Posiedzeniu przewodniczył inż. S. Tymoszenko.

Pierwszym punktem porządku dziennego obrad była sprawa memorjału Towarzystwa do Rządu i Metropolji Prawosławnej w sprawie Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Walne Zgromadzenie Towarzystwa w dniu 2 kwietnia r. b. poruczyło Zarządowi opracowanie i wniesienie takiego memorjału. Po zreferowaniu sprawy przez sekretarza I. Własowskiego i odczytaniu przez niego projektów memorjałów, wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której uchwalono główne tezy, a mianowicie: upłynęło już 3 lata od dnia ukazania się dekretu p. Prezydenta Rzplitej i odezwy ks. Metropolity o zwołaniu pierwszego Soboru w Polsce, a jednak nic nie słychać o jego zwołaniu, jak również o pracach przygotowawczych do niego; ludność prawosławna jest bardzo zaniepokojona pogłoskami, iż Sobór wogóle się nie odbędzie. W memorjale do Św. Synodu zarząd podkreśla, iż już teraz niezbędne jest urzeczywistnienie idei soborowości drogą zwoływania dekanalnych i djecezjalnych zjazdów duchowieństwa i wiernych, a w memorjale do Rządu znajduje się prośba, aby jak najprędzej zatwierdzony został statut zewnętrzny, który regulowałby stosunek Cerkwi do Państwa. *W obydwu memorjałach podkreśla się niezbędność derusyfikacji Cerkwi.*

Teksty memorjałów uzgodniono i uchwalono złożyć je w dniach najbliższych.

Rozważano też sprawę kupna domu dla ks. biskupa łuckiego (obecnie jest nim Ukrainiec — biskup sufragan Polikarp Sikorski). Toczą się obecnie pertraktacje z właścicielem posiadłości obok zamku ks. Lubarta, na której to posiadłości znajduje się kaplica na miejscu ołtarza b. cerkwi Św. Dymitra, patrona ks. Lubarta Łuckiego. Rząd wyasygnował na ten cel 20 tys. zł.

Załatwiono wreszcie sprawę majątku Żydyczyn koło Łucka, który to majątek stanowił przed wojną własność Ławry Poczajowskiej, obecnie zaś znajduje się pod zarządem Państwa i ma być oddany w dzierżawę łuckiemu sejmikowi powiatowemu. Towarzystwo im. Piotra Mohyły prowadzi pertraktacje z sejmikiem, aby ten ustąpił dzierżawę towarzystwu w celu oddania majątku na letnią rezydencję dla ks. biskupa Polikarpa. Sprawa ta znajduje się na dobrej drodze i w niedługim czasie ks. biskup Polikarp będzie miał do swej dyspozycji wspaniałą rezydencję letnią o 16 pokojach i z ogrodem.

KOSSAK ZGŁOSIŁ KASACJĘ.

Wszyscy oskarżeni w procesie gródeckim przyjęli wyrok skazujący, jedynie Kossak, który otrzymał 7 lat więzienia, zgłosił kasację do Sądu Najwyższego. W stosunku do innych oskarżonych wyrok sądu lwowskiego uprawomocnił się.

UKRAIŃCY W AMERYCE.

Na wszechświatowej wystawie w Chicago Ukraińcy zbudowali własny pawilon w stylu narodowym i zgromadzili w nim eksponaty nietylko z Ameryki, ale i ze starego kraju. Pomagał w tem specjalny komitet we Lwowie. Pawilon ukraiński cieszy się dużą popularnością wśród obcych wycieczkowiczów i znajduje uznanie w poważnej prasie amerykańskiej.

Obecnie na wystawie wszechświatowej przygotowuje się obchód — „Dzień Ukraiński", na który złoży się szereg imprez narodowych.

*
* *

Znany z występów w Polsce i głośny w Ameryce ukraiński baletmistrz *Wasyl Awramenko* urządza wielką rewję

tańca ukraińskiego. Około tysiąca uczni z jego szkół wykona szereg jego utworów tanecznych. Awramenko posiada cały sztab swych współpracowników. Występy tego mistrza oraz jego licznych uczni cieszą się ogromną popularnością.

Nie od rzeczy będzie podać kilka danych o zawrotnej karjerze tego istotnie z Bożej łaski artysty. Jako biedny chłopak tułał się po większych miastach ukraińskich za zarobkiem, aż wreszcie trafił do Władywostoku. Tam, pracując w porcie, poraz pierwszy w życiu ujrzał teatr ukraiński. To zadecydowało o jego życiu. Przystał do trupy, jako chłopak do posyłek. Po dłuższej włóczędze po różnych miastach, trafia wreszcie do koryfeusza sceny ukraińskiej Sadowskiego. Tu pomaga przy robocie i uczy się, czując iskrę Bożą. Sadowski zwraca na niego uwagę i chłopak po przeszkoleniu wchodzi do zespołu baletowego, wykazując niezwykłe zdolności. W okresie rewolucji narodowej, Awramenko, gorący patrjota ukraiński, wstępuje do organizującej się armji narodowej. Przechodzi wraz z armją U. R. L. wszystkie koleje jej losów aż w końcu trafia za druty obozu internowanych w Kaliszu. Tutaj, w obozie, ten niestrudzony żołnierz Ukrainy, organizuje zespół taneczny ze swych kolegów, zwraca na siebie uwagę władz i zostaje wcześniej od innych wypuszczony na wolność. Zaczyna ze swym zespołem występy w miastach polskich, potem udaje się na Wołyń, tu zakłada swe szkoły tańca ukraińskiego, spotykając wszędzie gorące przyjęcie i uznanie. Przenosi się następnie do Galicji Wsch. a ztamtąd udaje się do Pragi Czeskiej, najruchliwszego wówczas centrum nieskrępowanego życia ukraińskiego na zachód od Sowietów. Tam również uczy i sam się dokształca. Wyjeżdża potem do Ameryki, gdzie przebywa dotąd, odwiedzając główne skupienia wychodźtwa ukraińskiego, organizując wszędzie swoje szkoły baletu ukraińskiego. Zdobył tam gorące uznanie nietylko u swoich, lecz i u obcych. Rozbudował sztukę taneczną narodową, oparłszy ją na żywej osnowie ludowej, podniósł ją do wyżyn współcześności, których może pozazdrościć niejeden naród.

Obok wielkiego talentu kompozytora *Koszyca,* który obecnie również przebywa w Ameryce, Awramenko stanowi dziś chlubę Ukrainy amerykańskiej.

* * *

Drugą atrakcję pawilonu ukraińskiego w Chicago podczas wystawy wszechświatowej stanowi zbiór utworów art.-rzeźbiarza *Archypenki.* Rzeźba tego artysty tworzy nową szkołę. Tak samo, jak styl gotycki czy grecki stanowi swoją odrębną całość, tak i styl Archypenki jest całością w sobie. Sedno twórczości Archypenki polega na tem, że przyrody on nie kopjuje, a oddaje w kamieniu, bronzie czy glinie duchowe przeżycia człowieka, jego uczucia i wrażenia. Większość muzeów europejskich posiada dzieła tego utalentowanego rzeźbiarza, przeszło 200 rzeźb znajduje się w zbiorach amerykańskich.

Archypenko posiada wielki wpływ wśród rzeźbiarzy zachodnio europejskich.

Urodzony w 1887 roku w Kijowie. Archypenko, jako dwudziestoletni młodzieniec wyjeżdża do Paryża, tutaj się kształci w swym zawodzie. W ciągu pobytu 13-letniego w Paryżu, Archypenko nie zaniedbywał pracy narodowej, będąc aktywnym członkiem tamtejszej „Ukraińskiej Hromady".

Ukraińcy miasta Chicago pobyt wielkiego ukraińskiego mistrza uczcili wspaniałym bankietem.

Po wystawie w Chicago zbiory Archypenki będą wystawione w Kalifornji i innych większych miastach Ameryki.

UCZONY UKRAIŃSKI WYKŁADOWCĄ W KANADZIE.

Dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Berlinie Prof. Dr. Mirczuk zaproszony został na wykłady gościnne przez wydział historyczny uniwersytetu w Saskaczewaniu w Kanadzie.

UKRAIŃSKO-LITEWSKIE TOWARZYSTWO AKADEMICKIE.

Takie towarzystwo istnieje w Pradze Czeskiej. Na jego czele stoi Dr. D. Rawycz. Na ostatniem zebraniu dorocznem, na członka honorowego T-wa obrano profesora uniwersytetu kowieńskiego M. Birżyszkę. Dr. Rawycz, składając sprawozdanie z działalności towarzystwa, zakomunikował, iż rząd litewski zezwolił na przeprowadzenie w całej Litwie zbiórki na rzecz „Domu Ukraińskiego" w Pradze. Nadmienić należy, że w ciągu lat ostatnich stosunki ukraińsko-litewskie bardzo się zacieśniły.

DZIESIĘCIOLECIE UKR. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO.

19 czerwca w Pradze, z okazji 10 rocznicy Instytutu, odbyła się uroczysta akademja, według tradycji — ku czci patrona Instytutu M. Drahomanowa. Mowy, oraz referaty naukowe („Drahomanow i Franko", „Drahomanow i Ukrainofilstwo") wygłosił dyrektor dr. *W. Simowycz,* prof. *Ł. Biłećkyj,* doc. dr. *P. Fedenko* i in.

Uczestnicy akademji wysłali depesze okolicznościowe do Prezydenta T. Masaryka, oraz ministrów E. Benesza, V. Girsa i I. Derrera.

Zbiorowe wydanie dzieł M. Drahomanowa. Komisja inicjująca zbiorowe wydania dzieł Drahomanowa, zwróciła się do szerokich kół społeczeństwa ukr. z apelem, wzywając do poparcia akcji wydawniczej. Udział członkowski wynosi 50 kor. czes. oraz 5 k. cz. wpisowego. Na czele Komisji stoją prof. *A. Myciuk* ,*doc. W. Domanyćkyj* i in.

Adres Komisji: Praha, Brozikowa c. 390 Czechosłowacja.

Wykłady. Na posiedzeniu Ukr. T-wa Historyczno-Filozoficznego w Pradze dn. 20.VI. doc. *F. Slusarenko* wygłosił prelekcję na temat: „Z historji Uniwersytetu Kijowskiego 60 — 70 lat. ub. stulecia", następnie dr. *O. Kandyba* na temat: „Do ornamentyki neolitycznej rejonu Dniestro-Dunajskiego". W dyskusjach brał udział prof. Szczerbakiwśkyj, doc. Borkowśkyj, prof. Antonowycz i in.

Dnia 22.VI. w Ukr. Klubie Republikańsko-Demokratycznym odbył się wykład dr. *O. Bezpałki* przy koreferencie doc. *O. Boczkowskim* na temat „ Demokracja Słowiańska a Ukraina".

Matura. W gimnazjum ukraińskim w Revnicach (pod Pragą) otrzymało świadectwa maturalne 17 kandydatów z tego 2 z odznaczeniem.

Ukr. T-wo Dziennikarzy i Pisarzy (Praga) ogłosiło wezwanie „Do świata cywilizowanego" w sprawie głodu w Ukrainie.

Dnia 28.VI. odbyło się posiedzenie T-wa, poświęcone uczczeniu pamięci *M. Chwylowyja.*

(„Ukr. Tyżden").

KONOWALCA NIE WPUSZCZAJĄ DO WŁOCH.

Przywódca O. U. N. pułkownik Konowalec zwrócił się do poselstwa włoskiego w Bernie z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na wjazd do Włoch. Po zasięgnięciu instrukcyj, poselstwo odmówiło wydania wizy Konowalcowi uzasadniając to decyzją władz rzymskich. W kołach emigracji ukraińskiej przypuszczają, że zakaz wjazdu Konowalca do Włoch stoi w związku z negatywnem stanowiskiem miarodajnych czynników włoskich wobec ukraińskich planów Rosenberga, co do których zarówno Mussolini, jak i inni wybitni przywódcy faszystowscy ustosunkowali się nieprzychylnie.

(A. T. E.).

„BUNT MŁODYCH" Nr. Nr. 39, 40.

Pismo to bardzo żywo i kulturalnie redagowane, z każdym numerem staje się bardziej aktualne i interesujące. W ostatnich numerach sporo miejsca poświęcono sprawom polsko-ukraińskim (świetne artykuły A. Bocheńskiego, wymagające szczegółowego omówienia) i problemowi ukraińskiemu wogóle.

W Nr. 39 („Przegląd prasy perjodycznej") dowcipnie wyszydza pismo jeden z najdosadniejszych przesądów społeczeństwa polskiego, polegający na przedstawieniu sprawy ukraińskiej, jako sprawy wyłącznie (albo przeważnie) „socjalnej", a społeczeństwa ukraińskiego, jako społeczeństwa wybitnie „lewicowego":

> Lepiej zrobimy narazie krótki przegląd prawicowej prasy ukraińskiej... jest ona niespodziewanie duża.

Dalej następuje wyliczenie odpowiednich pism ukraińskich, zaopatrzone krótkim komentarzem (naiwnem wydaje się nam określenie „Wistnyka" Dr. D. Doncona, jako pisma „faszystowsko-hitlerowskiego", ponieważ ideologiczny kierunek tego pisma jak również ideologja jego redaktora — ułożone zostały nadługo przed zjawieniem się Mussoliniego a tembardziej Hitlera. Szczegółowo omawiany jest artykuł W. Hałajczuka w Nr. 1 „Wistnyka" p. t. „Kultura nyziw, czy kultura werchiw". Obszernie streszczono list p. I. Kedryna do redakcji „Biuletynu".

Nr. 40 „Buntu" przynosi artykuł pod wymownym tytułem „Ukraina wolna być musi!", który niewątpliwie zasługuje na specjalną uwagę.

> To szaleństwo? — Nie, to rozwaga. To grzebanie przyszłości Polski? — Nie, to dobrze przemyślana budowa.
>
> Nie jesteśmy romantykami, chodzimy po ziemi na własnych nogach...

Tak zaczyna się ten, pełen stanowczości artykuł. Autor artykułu (podpisany inicjałami „W. P."), zwracając się przedewszystkiem do t. zw. „prawicy" do „zwolenników Polski dla Polaków", wytyka im —

> chęć spokoju „byle na dzisiaj" i rzut oka przez pryzmat własnego nosa długość policyjnej nahajki.

Przypomina im z naciskiem,

> że każdy ucisk wcześniej czy później musi doprowadzić do wybuchu... Wasze jedyne pragnienie... byle tylko odgłos terorystycznych salw nie przerwał wam cennego procesu trawienia.

Następnie zwraca się autor do „czcicieli czerwonego sztandaru" i rzuca im parę cierpikich myśli na tematy „sowieckiego" rozwiązania „sprawy narodowościowej".

Autor zastrzega się i wyjaśnia:

> Nie jesteśmy zwolennikami słabej ręki, ale *dotychczasowa polska polityka wobec mniejszości słowiańskich*, choć czasem pięści równa, *jest właśnie słaba*, bo chwiejna... Społeczeństwo polskie nie potrafiło stworzyć własnego programu... nie wytyczyło żadnej linji politycznej wobec ukraińskiej mniejszości... Nasza „linja" to personalne nastawienie danego wójta, starosty, w najlepszym razie wojewody... Znajomość zagadnienia — to przeświadczenie, że... tych Ukraińców... Bóg wie kto (pewnie Niemcy, a może Anglicy...) wymyślił na utrapienie polskie...

Dalej autor przypomina, że 5 milj. Ukraińców w Polsce to tylko jedna szósta część narodu Ukraińskiego i nadmienia, że należy *„pozwolić absorbowanym przez nas siłom żywotnym Ukraińców obrócić się w drugą, jedynie właściwą dla nich stronę"..*

Kończy się artykuł bardzo znamienną inwektywą, donioslość której podreślono kursywą (wszystkie podkreślenia w powyższych cytatach — pochodzą z oryginału):

> musimy już dzisiaj oświadczyć jasno: *z chwilą, kiedy historja na porządku dziennym postawi budowę zjednoczonej, naprawdę niepodległej Ukrainy, my przeciwdziałać nie będziemy* .

Powracając znowu do spraw wewnętrznych, autor stwierdza:

> Stanowczo społeczeństwo polskie za wiele wymaga od swojego policjanta a zamało od swego mózgu... Nie możemy nadal pozwalać, aby rzeczywistość na polskich kresach wschodnich *tworzyła Moskwa czy Berlin. Musi ją stworzyć Warszawa.* I dlatego wołamy dziś śmiało: *„Ukraina wolna być musi!"*.

Jak widzimy, w „Buncie Młodych" mamy szczerych szlachetnych i aktywnych przyjaciół.

Ostrą wzmiankę pod tytułem „Magnat i misja" (Nr. 40), skierowaną przeciwko jednemu ze zwrotów użytych w artykule redaktora Biuletynu, traktujemy jako zwykłe nieporozumienie stylistyczne, (wywołane przez lapsus linquae p. Wł. Bączkowskiego). To też oświadczenie „Buntu Młodych", że „czasem jedno zdanie wystarcza, aby w fatalnym świetle przedstawić numer danego pisma lub *nawet całe wydawnictwo*", uważamy za pewną ekstrawagancję.

Na zakończenie jedna uwaga: poco „Bunt Mł." stosuje do Z. S. S. R. anachronistycznego i nieco „kurtuazyjnego" określenia „Rosja Sowiecka"?

J. St.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona ostatnia zł. 600, ½ strony ostatniej zł. 320, ¼ strony ostatniej zł. 170, ⅛ strony ostatniej zł. 90, 1/16 strony ostatniej zł. 60. Strona w tekście zł. 500, ½ strony w tekście zł. 260, ¼ strony w tekście zł. 140, ⅛ strony w tekście zł. 80, 1/16 strony w tekście zł. 50. **Dla wielokrotnych ogłoszeń zniżka według umowy. Ogłoszenia drobne od:** 1 mm na szerokość szpalty zł. 1 gr. 25.

WARUNKI PRENUMERATY: **w kraju:** Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 11 do 13. Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 14.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 11. Telefon 322-21. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa" N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM